

Molik, Witold

Towarzystwo Dziennikarzy i Literatów Polskich na Rzeszę Niemiecką 1905-1918

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 21/3-4, 43-55

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WITOLD MOLIK

TOWARZYSTWO DZIENNIKARZY I LITERATÓW POLSKICH
NA RZESZĘ NIEMIECKĄ 1905—1918

Wśród dziennikarzy polskich zatrudnionych na ziemiach pod panowaniem pruskim dążenie do zawiązania zawodowego stowarzyszenia uwidoczniło się stosunkowo późno. Głosy wzywające do powołania towarzystwa „zaopatrzonego w pewną jurysdykcję” i zdolnego zabezpieczyć byt redaktorów w okresie starości zaczęły się pojawiać na łamach tutejszej prasy dopiero w końcu XIX w.¹ Upłynęło wszakże jeszcze kilka lat, zanim podjęto konkretne działania w tym kierunku. Zrzeszeniu się dziennikarzy nie sprzyjała zarówno różnorodność środowisk, z których się wywodzili, jak i niewielka ich liczebność². Skomplikowane warunki pracy w ramach pruskiego systemu państwowego oraz trudne położenie materialne, w jakim znajdowali się w czasie niemożności zarobkowania z powodu choroby czy też podeszłego wieku, powodowały jednak, iż stopniowo coraz więcej spośród nich uświadamiało sobie potrzebę utworzenia organizacji dla obrony własnych interesów. Stanowiąc stosunkowo nieliczną grupę, wysiłki swe — podobnie jak w Królestwie Polskim i Galicji — połączyć musieli jednakże z zabiegami literatów³.

Pierwszą próbę zawiązania w Poznaniu stowarzyszenia skupiającego ludzi pióra podjęto wiosną 1903 r., kiedy to utworzono Towarzystwo Dziennikarzy i Literatów Polskich⁴, mające zajmować się obroną materialnych i moralnych interesów dziennikarzy. Mimo powołania do siedmiosobowego zarządu najbardziej aktywnych redaktorów poznańskich czasopism szybko jednak uległo ono rozpadowi, do czego przyczy-

¹ Por. *Na wyłomie*, „Przegląd Poznański”, 1894, nr 40; *Listy starego redaktora*, „Katolik”, 1895, nr 14.

² Por. W. Molik, *Dziennikarze polscy pod panowaniem pruskim 1890—1914. Próba charakterystyki*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, t. 3, pod red. R. Czepulis Rastenis (w druku), *passim*.

³ C. Lechicki, *Najstarsze organizacje dziennikarskie*, „Zeszyty Prasoznawcze”, 1967, nr 2, s. 86; por. także M. Krzepkowski, *Dzieje organizacji dziennikarskich*, „Prasa Polska”, 1961, nr 1, s. 11—14.

⁴ „Praca” (dalej: P), 1903, nr 12, s. 312.

nił się głównie brak szerszego poparcia ze strony tak literatów, jak i dziennikarzy. Akces doń zgłosiło tylko 25 spośród nich⁵, nie stanowili oni zatem grupy zdolnej zapewnić samodzielny byt zawodowej organizacji, tym bardziej że nie wszyscy skłonni byli wspierać czynnie jej działalność. Najaktywniejsi dziennikarze i literaci poznańscy nie wyrzekli się jednak idei „organizacyjnego skupienia” wszystkich ludzi pióra czynnych na terenie zaboru pruskiego i po upływie niespełna dwóch lat ponowili starania w celu jej urzeczywistnienia. Pomni niepowodzenia pierwszej inicjatywy, tym razem rozwinęli agitację z większym rozmachem i solidniejszym przygotowaniem. Przedsiębiorczością wyróżniali się: Maciej Wierziński, Józef Goździewicz, Tadeusz Jaworski i Stefan Chociszewski. Głównym inspiratorem działań był wszelako ziemianin Józef Kościelski, *leader* polityki ugodowej warstw posiadających w okresie rządów kanclerza Leo Caprivięgo. Nie ograniczał się on wszakże do udziału w życiu polityczno-społecznym, choć dzięki niemu przede wszystkim stał się znaną postacią. Wykazywał jednocześnie dużą aktywność jako literat, publikując liczne wiersze, utwory sceniczne i artykuły publicystyczne. Nie był wybitnym pisarzem, ale w reprezentującym niezbyt wysoki poziom poznańskim środowisku literackim uchodził za wyróżniającą się osobowość.

W Poznaniu osiedlił się w lecie 1904 r.⁶ Usiłując skupić wokół siebie przedstawicieli różnych kierunków politycznych oraz literatów i dziennikarzy, w domu swym przy ulicy Ogrodowej 18 co czwartek organizował zebrania ludzi piszących, które szybko zyskały sobie trwałe miejsce w życiu towarzyskim miejscowej inteligencji⁷. Projekt zrzeszenia literatów i dziennikarzy polskich usilnie popierał Kościelski od kilku już lat, ale dopiero po osiedleniu się w stolicy Księstwa mógł w pełni włączyć się do działań w celu jego realizacji, co nie pozostało bez wpływu na szybkie zakończenie prac przygotowawczych. Pozyskanie szeregu osób do utworzonego ostatecznie w Poznaniu w dniu 8 lipca 1905 r. Towarzystwa Dziennikarzy i Literatów na Rzeszę Niemiecką zawdzięczał on w dużej mierze swej pozycji politycznej i materialnej oraz walorom osobistym.

Odtworzenie przebiegu zebrania założycielskiego oraz poprzedzających go przygotowań sprawia wiele trudności. Zaginęło, o czym będzie jeszcze mowa, archiwum Towarzystwa, brak również w urzędowych aktach pruskich dokumentów dotyczących jego działalności⁸. Źródłem informacji jest więc jedynie zamieszczone w „Dzienniku Poznańskim” krótkie

⁵ Tamże.

⁶ Por. A. Galos, *Kościelski Józef*, PSB, t. XIV, s. 422.

⁷ T. Powidzki, *Ze świata dziennikarskiego*, [w:] *Poznańskie wspominki. Starzy poznaniacy opowiadają*, Poznań 1960, s. 213.

⁸ Zgromadzonych w zespołach: Naczelnego Prezydium i Prezydium Policji Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Poznaniu.

sprawozdanie⁹, z którego wynika, iż w zebraniu założycielskim uczestniczyło zaledwie 26 osób, zwołano je bowiem w niezbyt fortunnym terminie, w czasie nieobecności w Poznaniu wielu dziennikarzy i literatów, przebywających na urloпах wypoczynkowych. W tej sytuacji wybrano jedynie tymczasowy zarząd z zadaniem kierowania Towarzystwem aż do następnego walnego zebrania. W skład jego powołano 1 literata (Józefa Kościelskiego), 1 księdza (Stanisława Okoniewskiego), 1 wydawcę (Marcina Biedermana) i 4 dziennikarzy (Józefa Goździewicza, Stefana Chociszewskiego, Dionizego Królikowskiego i Franciszka Krysiaka)¹⁰. W pierwszych miesiącach swej działalności zarząd ten zajmował się głównie opracowywaniem statutu oraz pozyskiwaniem nowych członków¹¹. W tym celu rozesłano do redakcji polskich czasopism oraz parających się pisarstwem osób różnych zawodów odezwę, w której stwierdzano, że w coraz trudniejszych warunkach pracy literatów i dziennikarzy „skupienie się w jedno ognisko, niesienie bratniej pomocy koledze po piórze staje się nieodzownym, a może stać się wzniosłym, gdy pomoc i poparcie niesie się nawet przeciwnikowi politycznych i społecznych zapatrywań”. Jednakże „zastęp czysto zawodowych dziennikarzy” — pisano dalej — jakkolwiek już „pokaźny”, nie stanowi jeszcze siły mogącej zapewnić założonemu Towarzystwu powodzenie materialne. Konieczne jest zatem wstąpienie do niego również uprawiających działalność pisarską przedstawiciele innych zawodów oraz dysponujących wysokimi dochodami „osób życzliwych prasie”¹² „w charakterze członków honorowych lub protektorów”.

Rozwinięta na szeroką skalę agitacja przynosiła początkowo skromne rezultaty, w 1905 r. zapisało się bowiem do Towarzystwa tylko 51 literatów i dziennikarzy, w większości zatrudnionych na terenie Poznania. Redaktorzy polskich czasopism wydawanych na prowincji i w pozostałych dzielnicach zaboru pruskiego nie dostrzegali jeszcze wówczas potrzeby skupienia się w Towarzystwie.

Uchwalony jesienią 1905 r. statut postanawiał, iż celem działalności Towarzystwa będzie: obrona moralnych i materialnych interesów członków, zabezpieczanie ich bytu w czasie „niemożności zarobkowania” poprzez udzielanie doraźnej pomocy w formie bezwrotnej zapomogi lub bezprocentowej pożyczki, roztaczanie opieki nad wdowami i sierotami po dziennikarzach oraz „zogniskowanie towarzyskie” ludzi pióra. Środki finansowe na realizowanie wymienionych wyżej zadań zamierzano czerpać z rocznych składek członków, ofiar i zapisów oraz dochodów, z za-

⁹ „Dziennik Poznański” (dalej: DP), 1905, nr 155.

¹⁰ Pismo zarządu Towarzystwa do Zygmunta Celichowskiego, Poznań 10 XI 1905, Biblioteka Kórnicka PAN Archiwum Biblioteczne (dalej: BK Arch. Bibl.), rkps 250, k. 39.

¹¹ DP 1905, nr 265.

¹² Egzemplarz tej „Odezwy” znajduje się w BK Arch. Bibl., rkps 250, k. 42.

baw, odczytów, koncertów i różnego rodzaju imprez. Członków podzielono na: rzeczywistych, honorowych, dożywotnich i protektorów. Pierwszymi mogli zostać czynni zawodowo literaci i dziennikarze, drugimi ci spośród nich, którzy położyli szczególne zasługi dla Towarzystwa, trzecimi i czwartymi zaś przedstawiciele różnych zawodów, którzy wpłacili jednorazową składkę w wysokości 200 marek lub uiszczali corocznie 12 marek¹³.

Wpływy uzyskiwane ze składek stanowiły niewielką sumę w budżecie Towarzystwa liczącego stosunkowo niewielu członków, z których nie wszyscy uiszczali je regularnie¹⁴. Płonne okazały się także rachuby na dochody w postaci ofiar i zapisów, do Towarzystwa przystąpiło bowiem zaledwie kilku przedstawicieli zamożnych warstw społeczeństwa polskiego. Wśród bogatych ziemian, kupców czy przemysłowców tacy protektorzy, jak Kajetan Ignatowicz, który z okazji otwarcia nowego domu handlowego w Poznaniu ofiarował 300 marek, należeli do wyjątków¹⁵. W tej sytuacji źródłem dochodów stały się przede wszystkim organizowane przez zarząd Towarzystwa imprezy rozrywkowe i artystyczne. Każdego prawie roku urządzano dwie duże zabawy publiczne: we wrześniu pod nazwą „Pożegnanie lata” oraz w miesiącach zimowych tzw. Bał prasy, przynoszące przeciętnie kilkaset, a niekiedy nawet ponad 1000 marek czystego dochodu¹⁶. Powodzenie swe zawdzięczały znacznie atrakcyjniejszemu w porównaniu z innymi zabawami programowi, na który składały się nie tylko tańce, ale również występy artystów oraz różnego rodzaju gry i konkursy.

Z imprez artystycznych największą popularnością cieszyły się organizowane w sali poznańskiego „Bazaru” wieczornice, nazywane popularnie „żywymi dziennikami”, w trakcie których dziennikarze i literaci odczytywali swoje utwory „wobec — nie czytelników, lecz słuchaczy”¹⁷. Całość zredagowana była w formie typowego polskiego czasopisma codziennego. Wieczór otwierano więc odczytaniem lub wygłoszeniem artykułu wstępnego, następnie przedstawiano felieton, korespondencje, nowelę lub opowiadanie itd. Autorzy recenzji zamieszczanych na łamach poznańskich czasopism zarzucali organizatorom, że do udziału w „żywych dziennikach” dopuszczali „skutkiem zbytniej grzeczności” obok wybitnych ludzi pióra także miernych redaktorów i literatów, w wyniku czego były one nierzadko przeładowane „lichą tandetą”¹⁸. Mimo to na prawie każdym z „żywych dzienników” sala bazarowa z trudem mieściła chętnie uczestniczących w nich mieszkańców Poznania.

¹³ *Ustawy Towarzystwa Dziennikarzy i Literatów Polskich na Rzeszę Niemiecką z siedzibą w Poznaniu*, Poznań 1905, s. 3 i n.

¹⁴ W 1907 r. zaległości z tego tytułu wynosiły już 459 marek, DP 1907, nr 65.

¹⁵ „Kurier Poznański” (dalej: KP), 1908, nr 105.

¹⁶ KP 1907, nr 67; DP 1907, nr 192, 1910, nr 21.

¹⁷ P 1907, nr 3, s. 69—71.

¹⁸ Tamże; por. także: DP 1906, nr 276, 1908, nr 53, 59.

Imprezy urządzone przez Towarzystwo przyczyniały się nie tylko do pomnażania znajdujących się w jego posiadaniu kapitałów, lecz ożywiały również życie umysłowe i towarzyskie polskiej ludności. Na ich organizowanie nie zawsze pozwalały jednak posunięcia germanizacyjne władz pruskich. W 1908 r. na przykład zarząd uznał, iż „byłoby rzeczą niegodną” wyprawianie hucznych zabaw w momencie uchwalenia przez sejm pruski ustaw skierowanych przeciw żywotnym interesom narodu polskiego¹⁹.

Nie powiodły się natomiast próby powiększenia dochodów Towarzystwa poprzez sprzedaż jego wydawnictw. Opublikowany w 1906 r. „Noworocznik Towarzystwa Dziennikarzy i Literatów Polskich na Rzeszę Niemiecką” okazał się niewypałem, stanowiąc „zbieraninę najróżniejszych utworów, rażąco odskakujących od siebie formą i treścią”. Z ledwością zdołano w tej sytuacji przeprowadzić część nakładu i pokryć koszty druku²⁰.

Majątek Towarzystwa, pomnażany systematycznie, aczkolwiek w stosunkowo wolnym tempie, w latach 1906—1912 wzrósł z 2158 do 7883 marek²¹. Dopiero więc w 1912 r. mógł zarząd przystąpić do sfinalizowania prac nad utworzeniem kasy pogrzebowej²². W tymże roku zaczęto też udzielać skromnych pożyczek i zapomóg. Tak np. w 1915 r. tytułem bezprocentowych pożyczek wypłacono 575, zaś na wsparcia i zapomogi przeznaczono zaledwie 300 marek²³.

Obronę „moralnych interesów” członków przeprowadzano z różnym powodzeniem. Przede wszystkim starano się, aby spory i zatargi zawodowe między polskimi dziennikarzami nie były rozstrzygane przez sądy pruskie. Nie zawsze jednak udawało się temu zapobiec. W przypadkach gdy choć jeden z uczestników sporu nie należał do Towarzystwa, zarząd nie miał już podstaw do ingerencji. Powoływane przez Towarzystwo sądy honorowe rozpatrywały więc jedynie część spraw spornych między redaktorami polskich pism.

Zajmowano się też załatwianiem wolnych miejsc dla dziennikarzy w poznańskim teatrze oraz w innych lokalach, w których urządzano imprezy artystyczne. Wydawało nadto Towarzystwo swym członkom legitymacje w językach polskim, francuskim i niemieckim, które ułatwiały im w dużej mierze działalność zawodową, oraz powoływało część członków komisji zajmującej się załatwianiem sporów między polskimi i niemieckimi czasopismami centrowymi. Starano się także regulować za-

¹⁹ DP 1908, nr 12.

²⁰ P 1906, nr 19, s. 715—716; DP 1907, nr 65.

²¹ KP 1907, nr 67; DP 1912, nr 136.

²² Por. Regulamin Kasy Pogrzebowej Towarzystwa Dziennikarzy i Literatów Polskich na Rzeszę Niemiecką, BK Arch. Bibl., rkps 250, k. 133 i n.

²³ DP 1915, nr 153, 156.

sady publikowania ogłoszeń niemieckich firm w polskich periodykach. W niewielkim zakresie — jak wnosić można z drukowanych sprawozdań — angażowało się natomiast w konflikty między wydawcami i redaktorami polskich gazet²⁴.

Zgodnie z postanowieniem zawartym w statucie do zadań Towarzystwa należało również stwarzanie warunków umożliwiających „zogniskowanie się” literatów i dziennikarzy, co usiłowano osiągnąć przez organizowanie comiesięcznych zebrań oraz tygodniowych pogadań. W tych ostatnich uczestniczyła wszakże „tak nikła liczba członków, że musiano ich zaniechać”. Nie powiodły się również próby wprowadzenia co sobotę zwyczaju „wolnych bezprogramowych schadzek”²⁵. Po niepowodzeniach tych ograniczono się do odbywania w sali czerwonej Domu Przemysłowego w Poznaniu zebrań miesięcznych. Na prawie każdym z nich po przedyskutowaniu bieżących spraw organizacyjnych wysłuchiwano referatu jednego z członków. W doborze tematów prelekcji preferowano problematykę zawodową. Wiele uwagi poświęcono m.in. etyce dziennikarskiej, spotykanym często w mowie potocznej i prasie błędom językowym oraz kwestii podniesienia poziomu wykształcenia redaktorów polskich czasopism²⁶. Znacznie rzadziej sięgano do tematyki społecznej i politycznej. Dla przykładu: na zebraniach miesięcznych w 1913 r. dyskutowano nad środkami obrony „godności prasy”, omawiano stosunki polityczne w Galicji oraz analizowano liczne „skażenia” języka polskiego²⁷.

Podjęto starania o utworzenie dla redaktorów i literatów „zawodowej biblioteki”, nawiązując w tym celu kontakty z wydawcami w Królestwie Polskim i Galicji, którzy przyrzekli dostarczać bezpłatnie wszelkie nowości literackie i naukowe pod warunkiem, że Towarzystwo zobowiąże swych członków do zamieszczania w prasie zaboru pruskiego ich recenzji. Do 1908 r. zdołano w ten sposób zgromadzić około 100 tomów, w latach następnych nie odnotowano jednak w tej dziedzinie większych sukcesów. W 1912 r. księgozbiór składał się zaledwie ze 102 „rozmaitej treści” dzieł w 131 tomach²⁸. Niemniej w pełni doceniano potrzebę systematycznego wzbogacania biblioteki Towarzystwa, pomocnej w codziennej pracy. Dowodzi tego podjęta na walnym zebraniu w 1914 r. uchwała, którą zobowiązano zarząd do niezwłocznego wzmożenia starań zmierzających do powiększenia niezbyt przydatnego dotąd księgozbioru²⁹.

Znacznie pomyślniej przebiegały prace nad stworzeniem archiwum dziennikarsko-literackiego. Z inicjatywą jego utworzenia wystąpił Kon-

²⁴ Tamże, 1908, nr 269, 1911, nr 2, 1912, nr 70.

²⁵ Tamże, 1907, nr 65, 1908, nr 104.

²⁶ Tamże, 1910, nr 36, 273, 1911, nr 144, 1912, nr 2, 29.

²⁷ Tamże, 1913, nr 11, 139; KP 1913, nr 278.

²⁸ DP 1908, nr 104, 1912, nr 136.

²⁹ KP 1914, nr 120.

stanty Kościński, redaktor „Dziennika Poznańskiego” i zarazem skarbnik Towarzystwa. Jemu też uchwałą zarządu z 12 kwietnia 1912 r. powierzono gromadzenie materiałów odnoszących się „tak do prasy polskiej, jako też działalności [poszczególnych] osobników”³⁰. Dzięki staraniom Kościńskiego prace posuwały się szybko naprzód. Dla każdej miejscowości w obrębie II Rzeszy, w której ukazywało się choć jedno czasopismo polskie, założono odrębną teczkę. Podobnie uczyniono w odniesieniu do czynnych tu literatów i dziennikarzy. Wszystkie teki zaopatrzone „w stosowny napis” i ułożono alfabetycznie „dla łatwego z nich korzystania”³¹. Na ich zawartość składały się materiały niedostępne wówczas w bibliotekach, w tym: notatki osobiste, fotografie, ryciny, broszury oraz rękopisy artykułów i recenzji. W przeciągu dwóch lat założono około 300 tek. Miały one stanowić „cenny dla przyszłych historyków dzielnicy pruskiej nabytek”³².

Po śmierci K. Kościńskiego (1914) pieczę nad archiwum powierzono księdzu Antoniemu Ludwiczakowi, który przejął również funkcję skarbnika. Głównym terenem jego działalności było co prawda Towarzystwo Czytelni Ludowych, ale zajmował się też pisywaniem artykułów do „Przeglądu Oświatowego”, „Gazety Ostrowskiej”, „Robotnika” i innych czasopism. Z zamieszczonych w prasie notatek wynika, iż kontynuował z powodzeniem zbieranie dokumentów dotyczących dziennikarzy i ich publikacji. Dalszych losów archiwum nie sposób zrekonstruować. Ze wspomnień Adama Poszwińskiego wnosić jedynie można, iż zaginęło ono w niewyjaśnionych okolicznościach i niedostępne było dla badaczy już w okresie międzywojennym³³.

Zaginięcie archiwum Towarzystwa uniemożliwia m.in. dokonanie pełnej charakterystyki jego członków. Na łamach poznańskich dzienników publikowano wprawdzie — jak już wspomniano — roczne sprawozdania z działalności kolejnych zarządów, ale ograniczano się w nich jedynie do podawania aktualnego stanu liczbowego członków, z pominięciem danych o miejscu ich pracy i wykonywanym zawodzie. Szczegółowsze informacje zamieszczono jedynie w sprawozdaniu za rok 1908, z którego wynika, że spośród 67 członków z pracy w zawodzie dziennikarskim utrzymywało się wówczas tylko 39. Z ogółu 67 członków — 56 działało na terenie W. Ks. Poznańskiego, 5 na Pomorzu, 2 na Górnym Śląsku oraz 4 na emigracji. W Towarzystwie miały wówczas swych reprezentantów redakcje wszystkich czasopism poznańskich, zaś z prowincjonalnych: „Dziennik Bydgoski”, „Lech” i „Dziennik Kujawski”; z pomorskich: „Gazeta Toruńska” i „Gazeta Grudziądzka”; ze śląskich: „Polak”

³⁰ DP 1912, nr 99.

³¹ Tamże, 1913, nr 139.

³² Tamże, 1912, nr 136.

³³ A. Poszwiński, *Prasa i dziennikarze. Z kartek historii wielkopolskiej prasy*, DP 1939, nr 1, s. IV.

i „Głos Śląski”; z emigracyjnych: „Dziennik Berliński”. Nie posiadały natomiast swych przedstawicieli m.in. redakcje: „Gazety Gdańskiej”, „Gazety Olsztyńskiej”, „Pielgrzym”, „Wiarusa Polskiego”, „Gazety Opolskiej” i „Katolika”⁸⁴.

W późniejszych latach przyrost liczby członków następował w stosunkowo wolnym tempie. W 1911 r. należało do Towarzystwa 69, zaś w 1915 r. — 95 osób⁸⁵. Nie zrzeszało ono zatem wszystkich literatów i dziennikarzy czynnych na terenie zaboru pruskiego i wśród emigracji polskiej w Westfalii i Nadrenii. „Mimo tych zadań — ubolewano w 1912 r. w jednym z pism zarządu — jakie mamy do spełnienia wobec całego świata dziennikarskiego i literackiego u nas, mimo że organizacja nasza rozpoczyna już ósmy rok życia samoistnego i mimo że już niejedno w tej mierze uczyniliśmy, do towarzystwa naszego ogół dziennikarzy i literatów nie należy, a przeciwnie — znaczny zastęp pracowników pióra chodzi jeszcze luzem”⁸⁶. Brak zestawień statystycznych polskich literatów i dziennikarzy nie pozwala wszelako ustalić, ilu spośród nich pozostawało poza Towarzystwem. Jedynie na podstawie szacunkowych obliczeń można przypuszczać, iż w przededniu wybuchu I wojny światowej nie należało doń ok. 40—50% redaktorów polskich czasopism⁸⁷.

Wiele trudności sprawia również określenie struktury zawodowej członków. Z pojedynczych danych wnosić można jedynie, że udział zawodowych dziennikarzy wahał się w granicach 60—70%. Pozostałe 30—40% tworzyli wydawcy oraz przedstawiciele różnych zawodów zajmujących się mniej lub bardziej systematycznie działalnością pisarską. Znajdowali się wśród nich księża, adwokaci, lekarze, a także ziemianie i przemysłowcy. Na uwagę zasługuje stosunkowo wysoki udział księży, co wynikało ze znacznej na badanym obszarze roli społecznej kleru katolickiego, z którego część zajmowała się również redagowaniem polskich czasopism. Jeśli zaś idzie o pochodzenie terytorialne członków, to zdecydowanie przeważali literaci i dziennikarze zatrudnieni na terenie W. Ks. Poznańskiego. Mniejsze zainteresowanie działalnością Towarzystwa wśród redaktorów śląskich i pomorskich czasopism spowodowane było kilkoma czynnikami. Jednym z głównych był niewątpliwie brak możliwości szerszego uczestniczenia w podejmowanych pracach oraz comiesięcznych posiedzeniach, które odbywały się zawsze w Poznaniu. Nie bez znaczenia pozostawało również zdobycie dominujących wpływów w Towarzystwie przez członków o orientacji narodowodemokratycznej, co oczywiście od-

⁸⁴ DP 1908, nr 104.

⁸⁵ Tamże, 1911, nr 106, 1915, nr 156.

⁸⁶ Pismo zarządu Towarzystwa do Zygmunta Celichowskiego, Poznań 1912, BK Arch. Bibl., rkps 250, k. 130.

⁸⁷ Por. ustalenia dotyczące liczebności polskich dziennikarzy w: Molik, *op. cit.*, *passim*.

stręczało przeciwników politycznych³⁸. Niektórym redaktorom nie odpowiadała też przewaga literatów w zarządzaniu Towarzystwem. Wprawdzie w kolejnych zarządach dziennikarze stanowili najliczniejszą grupę, ale najwyższe godności były dla nich początkowo niedostępne. Toteż już w 1907 r. wyrazili życzenie, „aby choćby wiceprezesem Towarzystwa był zawodowy dziennikarz”³⁹. Życzenie to co prawda szybko uwzględniono, lecz stanowisko prezesa pozostawało nadal w rękach literatów, po ustąpieniu J. Kościelskiego (1910) powierzono je bowiem Ludwikowi Mizerskiemu, posłowi do sejmu pruskiego, autorowi średniej na ogół wartości utworów literackich⁴⁰. Działalności Towarzystwa ton nadawali zatem ludzie pióra, piastujący szereg wysokich godności publicznych i cieszący się znacznym prestiżem społecznym. W tej sytuacji niektórzy adeptci zawodu dziennikarskiego nie dostrzegali dla siebie możliwości odegrania w jego ramach większej roli. Młody dziennikarz Tadeusz Powidzki, ledwie co przybyły do Poznania „z głuchej prowincji”, nie chciał np. „pchać się między takie wielkości, jak [Józef] Kościelski, dr Zygmunt Celichowski, mec. [Zygmunt] Dziembowski, Ludwik Mizerski [...] Seweryn Wrześniński [...] właściciel fabryki papy, a równocześnie poeta”⁴¹.

Postępujący szybko proces wyodrębniania się zawodu dziennikarskiego spowodował jednak, iż w latach poprzedzających wybuch I wojny światowej redaktorzy coraz energiczniej zaczęli zabiegać o wzmocnienie w Towarzystwie swej pozycji i ograniczenie wpływów literatów. Wprawdzie najaktywniejsi spośród nich domagali się tego już wcześniej, ale dopiero zimą 1914 r. zyskali poparcie większości kolegów po piórze. Uznając, iż najlepszą gwarancją szerszego uwzględniania interesów dziennikarzy w przyszłej działalności Towarzystwa będzie ich organizacyjne wyodrębnienie się, w maju 1914 r. utworzyli w jego ramach Koło Redaktorów, „składające się wyłącznie z samych tylko pracowników dziennikarskich”⁴². Secesja, jakkolwiek jedynie połowiczna, była dziełem nie tylko redaktorów poznańskich czasopism, lecz także dziennikarzy z pozostałych dzielnic. Dowodzi tego zarówno powierzenie przewodnictwa na zebraniu założycielskim Pawłowi Dombkowi z Bytomia, jak i wybór do zarządu Koła — obok poznańskich dziennikarzy: Romana Leitgebera, Dionizego Królikowskiego i Wincentego Szpotkańskiego — Pawła Dombka, Adama Poszwińskiego z Inowrocławia, Jana Szymańdy z Gniezna, Bronisława Koraszewskiego z Opola, Michała Kwiatkowskiego z Herne i Jana Brejskiego z Bochum (w Westfalii) oraz Wiktora Ku-

³⁸ Uwagę zwraca brak wśród członków Towarzystwa m.in. redaktorów nielicznych czasopism socjalistycznych.

³⁹ DP 1907, nr 65.

⁴⁰ Por. Z. Grot, *Mizerski Ludwik*, PSB, t. XXI, s. 395—396.

⁴¹ Powidzki, *op. cit.*, s. 212—213.

⁴² DP 1914, nr 119.

lerskiego i Ignacego Żnińskiego z Grudziądza. Dziennikarze polscy każdej z dzielnic mieli więc w zarządzie przynajmniej po dwóch przedstawicieli.

Głównym celem działalności Koła Redaktorów miało być „zwarte” reprezentowanie na zewnątrz interesów dziennikarzy oraz systematyczne podnoszenie roli prasy w społeczeństwie polskim. Cele te zamierzano osiągnąć przez: 1) zajmowanie jednolitej postawy przez zrzeszonych w Kole dziennikarzy wobec innych organizacji społecznych, 2) wzmocnienie stanowiska redaktorów wobec wydawców gazet i czasopism, 3) stałe „podnoszenie poziomu intelektualnego sił redaktorskich drogą unormowania i pogłębienia [ich] wykształcenia”, 4) „wyrobienie poczucia odpowiedzialności i koleżeńskości między redaktorami”⁴³.

Powstanie Koła Redaktorów odbiło się szerokim echem wśród polskich dziennikarzy, z których większość się doń zapisała. W pierwszych miesiącach swego istnienia Koło przejawiało dużą aktywność i mimo formalnego podporządkowania się zarządowi Towarzystwa w wielu sprawach dotyczących dziennikarzy zajmowało odrębne stanowisko⁴⁴.

W miarę zwiększania się roli prasy w życiu polskiego społeczeństwa i coraz szybszego postępu w procesie wyodrębniania się zawodu dziennikarskiego szczególnego znaczenia nabierało współdziałanie między organizacjami dziennikarskimi czynnymi w poszczególnych zaborach. Zachowane źródła zawierają wszelako niewiele informacji o kontaktach łączących Towarzystwo z podobnymi organizacjami w Królestwie Polskim i Galicji, stąd też nie sposób scharakteryzować tu wyczerpująco ich zakresu i częstotliwości. Na podstawie nielicznych wzmianek opublikowanych na łamach ówczesnej prasy można jedynie sądzić, że miały one na ogół charakter dorywczy. Zawiązywaniu ich sprzyjały w dużej mierze ogólnopolskie zjazdy, które zwoływano w celu wypracowania jednolitego stanowiska dziennikarzy w sprawach zawodowych, jak i wobec ważnych problemów ogólnonarodowego znaczenia. Dziennikarze polscy z zaboru pruskiego uczestniczyli niemal we wszystkich tego rodzaju spotkaniach, począwszy od pierwszego zjazdu odbytego w 1868 r. w Krakowie. Przywiązywali też duże znaczenie do udziału w międzynarodowych zjazdach dziennikarskich. Uważali przy tym, iż dziennikarze polscy z wszystkich zaborów powinni reprezentować na nich wspólne stanowisko. Dowodzi tego m.in. powołanie w 1908 r. na walnym zebraniu Towarzystwa komisji w składzie: Dionizy Królikowski, Marian Seyda i Zygmunt Dziembowski, z zadaniem porozumienia się z dziennikarzami galicyjskimi i warszawskimi „co do udziału w zjeździe berlińskim”⁴⁵.

Dodać trzeba, że niektórzy dziennikarze polscy z zaboru pruskiego nie tylko żywo interesowali się rozwojem dziennikarskiego ruchu zawo-

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże, 1914, nr 123; KP 1914, nr 120.

⁴⁵ KP 1908, nr 105.

dowego w pozostałych zaborach i innych krajach, ale również czynnie go wspierali. Lakoniczne wzmianki zawarte w zachowanych źródłach nie pozwalają wszakże określić choćby w przybliżeniu liczby członków Towarzystwa należących jednocześnie do innych zawodowych organizacji. Wiadomo jedynie, że rozwój ruchu zawodowego w pozostałych zaborach śledzili z uwagą i wspomagali w pierwszym rzędzie dziennikarze wybitniejsi, w tym zwłaszcza czynni na terenie W. Ks. Poznańskiego. Wymienić tu należy przede wszystkim nazwiska Dionizego Królikowskiego, Czesława Kędzierskiego i Stefana Chociszewskiego⁴⁶. Temu ostatniemu w 1912 r. powierzono m.in. funkcję wiceprezesa Związku Dziennikarzy Polskich we Lwowie, z którym wcześniej Towarzystwo nawiązało ściślejszy kontakt⁴⁷.

Dynamiczny rozwój Towarzystwa uległ znacznemu zahamowaniu z chwilą wybuchu I wojny światowej. „Aczkolwiek pożoga wojenna — pisano w sprawozdaniu z 1915 r. — oszczędziła dotąd dzielnicę naszą w skutkach swych bezpośrednich, to przecież zataić nie można, że pośrednio wywarła poważny wpływ na życie nasze społeczne, na życie wszystkich towarzystw [...]. Wpływ paraliżujący i ujemny”⁴⁸. Wyrazem zastoju było zorganizowanie tylko 4 zebrań plenarnych. Zarząd, na którego czele jeszcze przed wybuchem wojny stanął historyk i zarazem bibliotekarz kórnicki Zygmunt Celichowski, starał się początkowo pracować „bez przerwy”. Zabiegał energicznie o zabezpieczenie majątku Towarzystwa oraz udzielał pomocy materialnej tym członkom, „którzy jej z powodu wyjątkowych, wojną wytworzonych warunków rzeczywiście potrzebowali”⁴⁹. Już w 1916 r. zmuszony był jednak poważnie ograniczyć, o ile nie zawiesić, swą działalność. Wydaje się tego dowodzić prawie zupełny brak informacji o jego posiedzeniach w następnych rocznikach poznańskich czasopism oraz stwierdzenie Adama Poszwińskiego, iż w czasie wojny „praca organizacyjna natrafiała na wiele trudności”⁵⁰.

Wybuch I wojny światowej spowodował także regres w rozwoju Koła Redaktorów. Wobec powołania szeregu aktywnych dziennikarzy do armii pruskiej poprzestawało ono na załatwianiu bieżących spraw; w 1915 r. np. ograniczało się jedynie do pośrednictwa „w zatargach pomiędzy wydawcami i redaktorami”⁵¹.

Szerszą działalność zaczęło Towarzystwo ponownie rozwijać w końcu 1918 r. Na walnym zebraniu odbytym w Poznaniu 5 grudnia tego roku wybrano nowy zarząd, w skład którego powołano Adama Poszwiń-

⁴⁶ Por. informacje o udziale ww. dziennikarzy w ogólnopolskich i międzynarodowych zjazdach dziennikarskich, DP 1911, nr 203, 1912, nr 65, 70.

⁴⁷ Lechicki, *op. cit.*, s. 89—90.

⁴⁸ DP 1915, nr 153.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Poszwiński, *op. cit.*, s. IV.

⁵¹ DP 1915, nr 153.

skiego jako prezesa, Kazimierza Brownsforda jako wiceprezesa, Czesława Kędzierskiego jako sekretarza i Tadeusza Powidzkiego jako skarbnika⁵². Po raz pierwszy wszystkie stanowiska powierzono zatem dziennikarzom.

Przełom 1918 i 1919 r. był wszelako — jak wspomina dalej A. Poszwiński — „ostatnim okresem”, w którym Towarzystwo „pod swą dotychczasową firmą prowadziło akcję żywotną”⁵³. W wyniku dyskusji, której głównym przedmiotem była sprawa „stosunku Towarzystwa do istniejącego w jego łonie Koła Redaktorów”, wybrano siedmioosobową komisję, powierzając jej rozpatrzenie sprawy reorganizacji Towarzystwa i opracowanie na przyszłe walne zebranie jej koncepcji⁵⁴. Komisja nie rozwinęła jednakże szerszej działalności. Do reorganizacji przystępowano w nowych warunkach, w ramach niepodległego państwa polskiego, co wymagało nie tylko zmiany struktury organizacyjnej, ale również form aktywności Towarzystwa. Tymczasem, wobec tego iż nie wszyscy działacze potrafili się do tych warunków przystosować, już w 1919 r. ograniczyło ono znacznie zakres swych poczynań, a w następnych latach nie podejmowało praktycznie „żadnej działalności”⁵⁵. Zdaniem A. Poszwińskiego, przyczyny „przerwania prac” tkwiły „nie tyle w braku zainteresowania, ile w głównej mierze w tym, że poszczególni członkowie przeszli na stanowiska rządowe i pracę swą skierowali ku montowaniu państwowego życia”⁵⁶.

Czysto formalny byt Towarzystwa w dobie dwudziestolecia międzywojennego zakończył się 28 maja 1938 r., kiedy to na nadzwyczajnym zebraniu członków uchwalono jego likwidację (wraz z istniejącym przy nim Kołem Redaktorów) oraz przekazanie całego majątku i archiwum Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolski⁵⁷. Likwidację przygotowali członkowie ostatniego zarządu: Adam Poszwiński, Czesław Kędzierski, Tadeusz Powidzki i członek komisji rewizyjnej Józef Winiewicz.

Konstatując powyższe rozważania, stwierdzić należy, iż systematyczny rozwój Towarzystwa Dziennikarzy i Literatów Polskich na Rzeszę Niemiecką był wyrazem szybkiego zwiększania się na początku XX stulecia liczby czynnych tu polskich dziennikarzy i stopniowego wzmocnienia się wśród nich poczucia zawodowej odrębności. Świadczyło o tym zwłaszcza wyodrębnienie się w jego łonie Koła Redaktorów, co dowodziło zarazem, iż na ziemiach polskich pod panowaniem pruskim związki między dziennikarstwem i literaturą uległy znacznemu rozluźnieniu

⁵² KP 1918, nr 282.

⁵³ Poszwiński, *op. cit.*, s. IV.

⁵⁴ KP 1918, nr 282.

⁵⁵ „Biuletyn Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolski”, R. I: 1938, nr 1, s. 7.

⁵⁶ Poszwiński, *op. cit.*, s. IV.

⁵⁷ Por. przyp. 55.

już w latach poprzedzających wybuch I wojny światowej. W kontekście tych ustaleń panujący w literaturze przedmiotu pogląd, iż zawód dziennikarski wyodrębnił się dopiero w pierwszych latach okresu międzywojennego⁵⁸, wymaga — jak się wydaje — częściowej choćby rewizji.

⁵⁸ S. Zalewski, *Zawodowość czy fachowość w dziennikarstwie*, Warszawa 1936, s. 12; M. Kafel, *Ekonomiczne oblicze zawodu dziennikarskiego w Polsce*, Kraków 1945, s. 58; T. Kupis, *Zawód dziennikarza w Polsce Ludowej*, Warszawa 1966, s. 26 i n.